



Życie

UMCS

Rok I

Październik — 1955 r.

Nr 5

Przed II Krajowym Zjazdem Z. S. P.

By ZSP lepiej służyło studentom

Plenum Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich obradujące w Warszawie w dniu 8 października br. podjęło uchwałę o zwołaniu na dzień 2 grudnia 1955 r. do Warszawy II Krajowego Zjazdu Z.S.P.

Bogata i różnorodna jest działalność ZSP. Można by powiedzieć że nic co studenckie nie jest naszej organizacji obce. Czy to troska o poprawę warunków bytu i nauki, czy o rozwój wszechstronnego życia kulturalnego uczelni i w domu studenckim, o zdrowie i wypoczynek — wszystko stanowi główną treść pracy ZSP.

Czy zadania te zawsze potrafiła nasza organi-

zacja należycie wypełnić?

Czy nasza praca przynosiła studentom poprawę w poszczególnych

dziedzinach studenckiego życia? Czy zaspakajaliśmy potrzeby studentów? Czy rozwijaliśmy ich zainteresowania? Czy aktyw nasz — mężowie zaufania, organizatorzy kursów, członkowie komitetów uczelnianych i prezydium K. U. — po-

trafili zawsze w sposób właściwy, z uporem, i poświęceniem walczyć o słuszne interesy studentów? Czy statut naszej organizacji odpowiada faktycznemu stanowi w zawodowym ruchu studenckim?

(c. d. na str. 2)

Z życia Partii

W miesiącu październiku odbywały się zebrania grup partyjnych i oddziałowych organizacji, poświęcone analizie dotychczasowej pracy i wytyczeniu dalszych kierunków działania. Zebrania te wniosły wiele nowego do pracy partyjnej. Cechowała je dobrze zrozumiana partyjna krytyka i samokrytyka, głęboka troska o dobro roku czy wydziału.

Problemem, wokół którego najczęściej toczyła się dyskusja było zagad-

nienie wychowania młodzieży i przygotowania jej do zawodu. Wiele krytycznych uwag wysuniętych na zebraniach grup stało się podstawą działania partii w bieżącym roku akademickim.

W wyniku wyborów organizatorami grup zostali najlepsi towarzysze cieszący się zaufaniem i posiadający autorytet wśród studentów.

Podobnie w skład egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych weszli towarzysze gwa-

rantujący dobrą pracą i wzrostem autorytetu partii wśród szerokiego rzesz bezpartyjnych studentów, i pracowników nauki. Do władz oddziałowych organizacji partyjnych zostało wybranych szereg profesorów, asystentów i studentów.

Po dokonaniu przeglądu pracy ogniw partyjnych nasza podstawowa organizacja partyjna przygotowuje się do gruntownej oceny pracy i sytuacji na Uczelni. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbędzie się dnia 6.XI.1955 r. w sali konferencyjnej K.W. PZPR. Dzień ten będzie również historycznym dniem, gdyż wówczas organizacja nasza rozdzieli się na dwie UMCS i WSR.

Na zebranie to Partia idzie przygotowana i świądoma swojej roli. Towarzysze winni dołożyć wszelkich starań, aby to zebranie również było przełomem w naszym życiu partyjnym, drogowskazem działania w służbie narodu.



Na wczasach ZSP

Jubileuszowy Zjazd Z. Z. N. P.

W chwili gdy oddajemy ten numer do druku (24 X) w Warszawie toczą się obrady V Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Zjazd ten zamyka 50 letni okres istnienia i działalności Z.Z.N.P. Organizację związkową U.M.C.S. i W.S.R z Lublina reprezentują na Zjeździe prorektor U.M.C.S. prof. dr KAZIMIERZ MYŚLIŃSKI i przewodniczący Z.O.Z. adiunkt mgr ADAM SZEMBER.

Obaj delegaci obiecali podzielić się swymi wrażeniami ze Zjazdu w następnym numerze naszego pisma.

By ZSP lepiej służyło studentom

c. d. ze str. 1)

Na te pytania i szereg innych — nasuwających się niewątpliwie zainteresowanym pracą ZSP studentom — trzeba przed II Krajowym Zjazdem, odpowiedzieć. Przygotowując się do II Krajowego Zjazdu ZSP chcemy bowiem nie tylko dokonać głębokiej oceny działalności naszej organizacji, wskazać jej osiągnięcia i zdobycze, ujawnić jej słabości i braki oraz ich źródła, chcemy także nakreślić perspektywy dalszej pracy ZSP na okres najbliższych kilku lat.

Nakreślenie perspektyw dalszego rozwoju ZSP jest szczególnie ważne. Na uczelniach naszego środowiska dawały się słyszeć wśród członków ZSP i aktywno głosy, że ZSP jest niepotrzebne, „po co na uczelni dwie młodzieżowe organizacje“, że ZSP można „na obecnym etapie“ zlikwidować.

Takie tendencje powstały wskutek bardzo powierzchownej analizy pracy ZSP, a właściwie tylko pracy Komitetu Uczelnianego, gdzie rzeczywiście nie zawsze jest w porządku. Takie tendencje są jednak zupełnie niesłuszne.

W toku przygotowań do II Krajowego Zjazdu chcemy więc, dyskutując na temat działalności ZSP, szczególnie silnie podkreślić perspektywę rozwoju ZSP.

Do przedyskutowania i oceny pozostaje ponadto wiele spraw codziennego studenckiego życia, to wszystko co utrudnia rzetelne studiowanie i hamuje rozwój pracy kulturalnej wśród studentów. Rozwiązania domagają się niezwykle istotne w naszym środowisku sprawy wyżywienia studen-

tów, budownictwa mieszkaniowego i socjalnego dla studentów organizacja życia i wypoczynku w domach studenckich, rozwój turystyki, kierunek i treść pracy kulturalnej, praca grup ZSP:

Chodzi o to, aby wszyscy członkowie ZSP w przedjazdowej dyskusji wzięli udział, aby wypowiedzieli się w zagadnieniach wysuniętych tu, oraz innych, które nurtują studentów.

Chcemy, aby w przedjazdowej dyskusji oceniano pracę poszczególnych członków ZSP — tzw. „szarych“ aktywistów, osiągnięcia grup, ZSP i lat studiów, aby podano najlepsze — zdaniem dyskutantów, — sposoby rozwiązania palących kwestii bytowo-mieszkaniowych, kulturalnych, sportowych, organizacyjnych.

Dużo miejsca w dyskusji przedjazdowej, w ocenie dotychczasowej pracy ZSP powinna zająć sprawa komisji społecznych, ważnych organów społecznej kontroli. Chcemy usłyszeć zdanie wszystkich członków o pracy komisji stołówek, zdrowia, komitetów sklepowych i innych.

W okresie przygotowań do II Krajowego Zjazdu liczymy na wzmoczoną aktywność wszystkich członków i instancji zrzeszenia w środowisku. Niech przedjazdowa praca zapali i porwie dotychczas obojętnych, niech ofiarniej pracują męźwie zaufania i organizatorzy kursu, Komitety Uczelniane i komisje społeczne.

Niech nasza praca przyczyni się do pełniejszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych studentów, niech pomaga rozwijać się ich zainteresowaniom, niech kształtu-

je człowieka o rozległych horyzontach myślowych, wrażliwego na piękno i dobro, kulturalnego i prawego, szczerze oddanego sprawie rewolucji i socjalizmu.

W przedjazdowej pracy powinna się wzmocnić więź studentów polskich ze studentami całego świata.

Poznanie życia, warunków nauki, możliwości pracy, studentów innych krajów, poznanie całokształtu życia innych narodów — to elementy zaciśnienia przyjaźni i zadzierżgniętych na V Światowym Festiwalu w Warszawie.

Poznając życie studentów w innych krajach poznawajmy jednocześnie bogate tradycje studenckiego ruchu zawodowego w Polsce przed wojną, dzieje organizacji studenckich w Polsce Ludowej, walkę postępowych studentów o jedność studenckiego ruchu

zawodowego, historię powstania ZSP.

To również pomoże zrozumieć jak wielkie są nasze zdobycze, jak wiele wysiłków i walki włożono w to, czym dzisiaj się szczycimy z czego jesteśmy dumni i co chcemy umacniać i rozwijać siłą swych ramion, śmiałością myśli i żarem serc.

O powodzeniu pracy przedjazdowej, o wartości wniosków z dyskusji, o nakreślenie perspektyw rozwoju ZSP — decydować będzie udział wszystkich członków. Jesteśmy bowiem wszyscy gospodarzami naszej organizacji i od nas wszystkich zależy poziom jej pracy, autorytet i zaufanie u szerokich rzesz studenckich.

Niech więc nikogo z członków ZSP nie zabraknie w przygotowaniach do II Krajowego Zjazdu.

Z. Andruszkiewicz
Przew. K.O. ZSP

JANUSZ ANDRZEJ TCHÓRZEWSKI

I r. polonistyki

Taniec z karabinem

Tancerzom z Meksyku

Tryska gniewnym ogniem ulica,
Vera Cruz karabinem się jeży —
To z Meksyku do mojej stolicy
dumne piękno przywieźli tancerze.

Słychać bicie werbli, rytm kroków,
karabiny, strzały armatnie...
Dokończ wreszcie tancerzu, dokończ,
Powiedz: „Bój to jest nasz ostatni“.

Bis. Pierwszy, drugi... i piąty.
Rozbrzmiewają zewsząd oklaski.
Meksyk w 1910
zobaczyłem na placu warszawskim.

Obok pewien radziecki kolega
mówi: Z tego tańca wynika,
że nasz taniec z siedemnastego,
Będą kiedyś tańczyli w Meksyku.

FELIKS DREWNOWSKI

O zawodzie lekarsko-weterynaryjnym

Mało jest chyba takich kierunków studiów, które podobnie jak weterynaria, stwarzałyby tak szeroki wachlarz możliwości zawodowych. Stąd też tytuł lekarza weterynaryjnego, który otrzymuje się po ukończeniu studiów weterynaryjnych sugerując tylko sprawy lecznictwa zwierzęcego, nic nie mówi o innych walorach tego zawodu. Bez wątplenia, lecznictwo zwierząt jest fundamentalnym założeniem pracy lekarzy weterynaryjnych.

Dokonująca się obecnie szczegółowa specjalizacja lekarsko-weterynaryjna, pozwala na jeszcze bliższe i dokładniejsze wniknięcie w takie dziedziny lecznictwa, jak choroby ortopedyczne i chirurgiczne, oraz ginekologia i położnictwo weterynaryjne. Lecznictwem obejmuje służba weterynaryjna nie tylko zwierzęta domowe, o których wartości jako bazy żywnościowej wydaje się zbyt rzadko wspominać, ale również i zwierzęta dzikie, pozostające w ogrodach zoologicznych, jak i w stanie wolnym.

Obok ochrony zdrowia zwierzęcego stoi służba weterynaryjna również na straży zdrowia ludzkiego. Wszystkie produkty spożywcze zwierzęcego pochodzenia podlegają urzędowym badaniom lekarsko-wet. Nie ma w zasadzie ściśle odgraniczonych jednostek chorobowych tylko ludzkich, lub tylko zwierzęcych. Tak człowiek jak i zwierzę wzajemnie na siebie oddziałują w cyklu zakażenia. Dla przeciwdziałania też powstawaniu chorób odzwierzęcych, któreby mogły rozprzestrzenić się

poprzez mięso i produkty mięsne, lekarz wet., czy to w zakładach mięsnych czy wprost w terenie ocenia z sanitarnego punktu widzenia, zdatność spożywczą produktów spożywczych zwierzęcego pochodzenia.

Te dwa główne zarysy zainteresowań zawodowych nie wyczerpują innych możliwości pracy lub hodowli zwierząt różnego rodzaju, począwszy od pospolitych domowych, a skończywszy na zwierzętach futerkowych. W nowoczesnej hodowli, związanej ze sztuczną inseminacją zwierząt, odgrywa służba weterynaryjna ważną rolę.

Pszczoly, ryby i ptactwo, ich hodowla i przeciwdziałanie ich schorzeniom, to wdzięczne pole naszych prac.

Wreszcie praca laboratoryjna w zakładach badawczych, laboratoriach nadzoru państwowego, laboratoriach przemysłowych

i zakładach produkcji surowic i szczepionek.

Wymienione możliwości zawodowe pociągają za sobą konieczność odpowiedniego przygotowania przede wszystkim teoretycznego. Stąd też studia weterynaryjne, które w tej chwili trwają pięć i pół roku, nie należą do łatwych. Dużo różnorodnych dyscyplin naukowych i objętość materiału — wymagają przede wszystkim od adeptów sztuki weterynaryjnej wkładu rzetelnej pracy. Wspominam przede wszystkim o pracy, a nie o zdolnościach, gdyż jak wykazała historia społeczeństw, naprawdę wielkie osiągnięcia myśli i pracy ludzkiej, powstały przede wszystkim dzięki systematycznemu i cierpliwemu wysiłkowi.

Niełatwe studia, ale nadzwyczaj ciekawe w swej tematyce — tak możnaby je ogólnie scharakteryzować.

JANUSZ ANDRZEJ TCHÓRZEWSKI

I r. polonistyki

Obozowe podziękowanie za Stalingrad

Nie z tej ziemi — pochodzę przeklęty.
Nie z tej ziemi historię wam mówię.
W uszach słyszę wojenne hębny,
Twardo skrzypi żołnierskie obuwie.

Wstaję z łóżka w nocy o północy
i handlowe nucę oratorium
— Precz z muzyką. Wzywają pomocy
Żydzi, leci dym z krematoriów.

Jedna sztuka już dziś: mordem świecić
Krwia ogłuszać, walić na odlew,
Tonie Hendel w oratorium śmierci.
Na wschód ciągną czarne kohorty...

Hendel wstaje i świecą kwiaty.
Rzeczywistość jak sen zły pęka
i dziękuje radzieckim „soldatom“
że nad Wolgą ocalili piękno.

Czy wiecie, że...

...na UMCS studiuje obecnie 1389 studentów. Z tego na Wydz. Prawa 392 osoby, na Wydz. Humanistycznym — 238, na Wydziale Mat. Fiz. Chem. 379, i na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi — 380 osób.

...w bieżącym roku aka demickim w DS mieszka 52% ogółu studiujących na naszej Uczelni. Jednocześnie na ogólną liczbę 1389 studiujących 992 pobiera stypendia.

...stan Głównej Biblioteki Uniwersyteckiej osiągnął już liczbę 194 tys. 545 woluminów. Biblioteka prenumeruje bieżąco 432 czasopisma zagraniczne i otrzymuje wszystkie czasopisma krajowe

...na naszej Uczelni pracuje obecnie 55 samodzielnych pracowników nauki, 145 pomocniczych sił naukowych, 19 lektorów i nauczycieli, 41 laborantów i 154 fizycznych i umysłowych pracowników administracji.

...przy Uniwersytecie istnieją studia eksternistyczne, dla osób pracujących zawodowo. 96 nauczycieli i pracowników instytucji kulturalno-oświatowych przerabia w trybie eksternistycznym normalny program studiów uniwersyteckich w zakresie historii, filologii polskiej, biologii, matematyki i chemii. Nadto 44 absolwentów tzw. pierwszego stopnia studiów uniwersyteckich odbywa studia na stopniu drugim i przygotowuje się do egzaminu magisterskiego.

C. K.

Przedstawiając działalność i pracę Studenckiego Koła Historyków, chciałbym zapoczątkować między poszczególnymi kolegami akcję wzajemnej wymiany doświadczeń i metod pracy. O korzyściach tego rodzaju przedsięwzięcia nie trzeba chyba mówić. Wprawdzie w pracy kół nastąpiła ostatnio zmiana na lepsze, ale nadal napotykają one na duże trudności. A właśnie jak najszerza wymiana doświadczeń z pewnością przyczyni się do likwidacji tych przeszkód.

Koło Historyków liczące obecnie 33 członków rozpadła się na 4 sekcje: Historii Starożytnej, Historii Polski Średniowiecznej, Historii Powszechnej Średniowiecznej i Historii Polski Nowożytnej. Członkowie tych sekcji pracują nad pewnymi, podjętymi niejako na dłuższą metę zagadnieniami naukowymi w porozumieniu z Katedrą i pod opieką kierowników poszczególnych kadr. Z braku miejsca nie mogę szczegółowo przedstawić pracy tych sekcji, jednak dla przykładu i zorientowania się w charakterze tej pracy podam tylko, że sekcja Historii Polski Nowożytnej pracuje nad Rewolucją 1905—1907 r. na Lubelszczyźnie, przy czym praca ta ma wszelkie znamiona pracy naukowej. Działalnością całego Koła kieruje 4-osobowy zarząd. Jeśli więc chodzi o strukturę, to mimo podziału na specjalistyczne sekcje, Koło występuje jako całość. Dzięki takiemu rozwiązaniu Koło może organizować także większe imprezy i podejmować przedsięwzięcia z udziałem wszystkich członków.

Wśród takich imprez i przedsięwzięć organizowanych przez Koło na pierwszy plan wybija się przygotowanie referatu pt „Wkład młodzieży w

Z doświadczeń pracy Koła Historyków

przekształcenie wsi lubelskiej w okresie dziesięciolecia“, z którym Koło wystąpiło na ogólnopolskim zjeździe młodych historyków i który uzyskał wysoką ocenę. Wprawdzie ostatecznej redakcji tego referatu dokonała 3-osobowa komisja, ale w zbieraniu materiałów brali udział wszyscy członkowie Koła.

Inne imprezy miały nie tylko charakter posiedzeń naukowych jak np. zebranie dyskusyjne na temat „Rola mas i jednostki w historii“ ale i kulturalny, a nawet rozrywkowy. Wymienię tu zorganizowaną wspólnie z Kołami Polonistów herbatkę towarzyską, czy wycieczkę do Warszawy, Kazimierza i Puław. Również członkowie Koła biorą udział w posiedzeniach i zebraniach Lubelskiego Od-

działu Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Obecnie w nowym roku akademickim Koło w oparciu o zdobyte już pewne doświadczenia postawiło sobie szereg ambitnych zamierzeń.

W początkach listopada organizujemy zebranie dyskusyjne na temat: „Podstawowe prawo ekonomiczne feudalizmu“. Chcemy również uczcić specjalną akademię 125 rocznicę powstania listopadowego.

Koło weźmie także czynny udział w organizowanej na terenie Lublina sesji naukowej o Rewolucji 1905—1907 r., oraz sesji Studenckich Kół Naukowych na temat: „Więź teorii z praktyką“. Poza tym chcąc ożywić pracę, Koło planuje organizację periodycznych zebrań dyskusyjnych na

dowolne, wpływające od członków tematy, wycieczkę po Lublinie i do Zamościa.

Oczywiście równolegle pracują nad swoimi tematami poszczególne sekcje. Na pracę tą jako prawdziwie naukową, choć narazie jeszcze na zewnątrz niewidoczną. Koło kładzie duży nacisk. Pragnę jeszcze podkreślić, że Koło doznaje od grona profesorskiego i asystentów jak najżyczliwszej opieki i pomocy.

Pewnym mankamentem utrudniającym pracę Koła jest zbyt mała aktywność poszczególnych członków Koła brak atmosfery prawdziwie ostrych dyskusji i polemik. Mamy jednak nadzieję, że planowane obecnie wspomniane już zebrania dyskusyjne zarządzą temu i stworzą w naszym Kole gorącą atmosferę sprzyjającą innym osiągnięciom.

Wiesław Śladowski
Przewodniczący Koła

Protegowany

Właściciel zakładu szcztokarskiego w miasteczku Trzypotrzyce, Zygfryd Okraka położył synowi rękę na ramieniu i rzekł:

— No to jedziesz jutro na ten egzamin? No to uważaj tam, ażeby wszystko było dobrze. Jakem sobie powiedział, że będę miał syna doktora to i będę. A i ty sobie dobrze zapamiętaj, że jesteś protegowany pana magistra Popcia, który tam siedzi w komisji. Żebyś to w odpowiednim momencie wykorzystał. Bez protekcji teraz ani rusz. Jak nie posmarujesz to nie pojedziesz. No to uważaj tam.

Młody Okraka, Waldemar (dane mu na chrzcie świętym takie imię na cześć ordynata Michorowskiego, który podówczas był w modzie) słuchając ojcowskich napomnień myślał natomiast.

— Szykuje się kława pogoda. Zaraz lecę na kajak. Witek i Jasiu już pewnie

na łące. Co mi ten stary baje. Acha, magister Popeć. Pamiętam i wykorzystam w odpowiednim czasie. Wezmę ze sobą slipy. Żeby czasem nie zapomnieć o slipach... Cholera, że to już koniec wakacji... Zachciało się staremu doktorstwa. Sam by spróbował zakuwać... Na łące będzie „ćwiara“ i pokier...

Potem uśmiechając się do ojca powiedział:

— Dobrze tatusiu. Zrobię się.

• • •

Z osób czekających przed salą, w której odbywał się egzamin tylko jeden Waldek był spokojny. Inni biegali, pocili się, drżeli, a on stał spokojnie czekając swojej kolejki. On jeden znał radykalny sposób. Powtarzał sobie w myśli niezawodną formułę: magister Popeć, siedzi tam w

komisji, wykorzystać w odpowiednim momencie... magister Popeć, siedzi tam... Wreszcie sekretarz komisji egzaminacyjnej otworzył drzwi i wyczytał:

— Waldemar Pokraka.

Okraka — sprostował Waldek wciskając się do sali.

Ujrzał utkwione w sobie liczne pary żreń. Błyskały binokle. Komisja siedziała za stołami ustawionymi w podkowie. Przepowiednia szczęścia.

— Teraz albo nigdy — zdecydował Waldemar Okraka.

Wystąpił dwa kroki do przodu, skłonił się i powiedział:

— Ja jestem protegowany pana magistra Popcia.

Było to zresztą jedyne prawidłowo i sensownie zbudowane zdanie, jakie padło z jego ust na egzaminie. Komisja miała dużo uciechy, ale mało wątpliwości.

Akapit

Wysokie odznaczenia państwowe dla pracowników nauki UMCS i WSR

Uchwałą Rady Państwa zostały przyznane odznaczenia państwowe i Medale X-lecia Polski Ludowej następującym pracownikom UMCS.

KAWALERSKIM KRZYŻEM ORDERU ODRODZENIA POLSKI odznaczeni zostali:

Prof. dr Andrzej Burda, prof. dr Andrzej Waksmundzki.

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Doc. dr Wojciech Dymek, mgr Stanisław Krzykała, dr Tadeusz Taras, doc. dr Armin Teske, prof. dr Franciszek Uhorczak, doc. dr Włodzimierz Urbański, doc. dr Włodzimierz Żuk.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Mgr Irena Różycka
BRAZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Ob. Stanisław Maliszewski.

MEDALE X-LECIA OTRZYMALI OB. OB.

Prof. dr Adam Bielecki, mgr Stanisław Bienia, Weronika Boluk, prof. dr Andrzej Burda, Halina Całko, mgr Michalina Dąbkowska, prof. dr August Dehnel, Józefa Duda, lek. Kazimierz Dygdała, ob. Stefania Gisges, Anna Godziszewska, prof. dr Leon Halban, prof. dr Włodzimierz Hubicki, Anna Huk, mgr Stanisław Krzykała, prof. dr Narycz Łubnicki, Tomasz Łysek, prof. dr Adam Malicki, mgr Juliusz Malicki, Antonina Marcinek, Stanisław Maliszewski, mgr Markiewicz Jerzy, doc. dr Henryk Maruszczyk, Władysław Mazurek, dr Józef Mazurkiewicz, prof. dr Józef Motyka, doc. dr Kazimierz Myśliński, kan dydat nauk Jarosław Ościk, mgr Franciszek Ostrowski, Michał Puchalski, mgr Irena Różycka, Ludwik Rudzki,

mgr Tadeusz Smołka, prof. dr Konstanty Strawiński, mgr Aleksander Strycharzewski, doc. dr Włodzimierz Urbański, prof. dr Andrzej Waksmundzki, ob. Helena Wiązowska, dr Kazimierz Wiązowski, prof. dr Piotr Wiśniewski, prof. dr Aleksander Wolter, doc. dr Włodzimierz Zinkiewicz, doc. dr Włodzimierz Żuk, mgr Saturnin Zawadzki.

Na WSR **KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI** zostali odznaczeni: ob. ob.

prof. dr Gabriel Brzęk, prof. dr Henryk Romanowski.

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

Doc. dr Adam Domański, doc. dr Feliks Stański, dr Stanisław Tabin, mgr Helena Pinkiewicz.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Mgr Adam Szember
MEDALE X-LECIA POLSKI LUDOWEJ otrzymali:

Prof. dr Gabriel Brzęk, Jan Bachmatiuk, prof. dr Marian Chomiak, Karolina Chomichowska, mgr Witold Głuchowski, mgr Eugeniusz Hetman,

Stefan Konopiński, lek. wet. Henryk Kraczkowski, dr Rudolf Kurczab, doc. dr Mieczysław Lewandowski, prof. dr Stefan Lewicki, dr Witold Lutnicki, Jan Mirosław, mgr. Wiktor Oktaba, mgr. Jan Płotnicki, prof. dr Henryk Romanowski, doc. dr Grzegorz Staśkiewicz, mgr Piotr Szewczyk, dr Tadeusz Szu-

perski, prof. dr Alfred Trawiński, dr Tadeusz Ziarkiewicz, mgr Bogdan Zbysław, Stanisław Czuczwar, Czesław Kietliński, Zofia Klein, mgr. Helena Pinkiewicz, Wanda Skrócińska, Józef Skublewski, Ludwik Stepniak, Tekla Styczeń, Waclaw Woch, oraz odznaczona pośmiertnie Medalem doc. dr Stanisława Słowikowska.

Uwaga! Konkurs

Dzisiaj ogłaszamy nowy konkurs.

Zadanie Konkursu polega na prawidłowym zestawieniu tytułów oraz imion i nazwisk twórców niżej podanych 3 oper 3 operetek i 3 sztuk, teatralnych, które w naszym wypadku nie zgadzają się.

Prawidłowe rozwiązania należy wypisać na Kuponie i przesłać na adres Redakcji „Życia UMCS“ do 15 listopada br.

Nawet prawidłowe rozwiązania nadesłane bez kuponu nie wezmą udziału w losowaniu nagród książkowych przeznaczonych przez Redakcję „Życia UMCS“ dla zwycięzców konkursu.

Oto pomieszone utwory

- | | |
|------------------------|-----------------------|
| 1. Fryderyk Fast | Sprzedana Kraina |
| 2. Tadeusz Frimml | Pociąg do Pani Warren |
| 3. Howard Gruszczyński | Naręczona Włoczęgów |
| 4. Piotr Lehar | Bunt Marsylii. |
| 5. Rudolf Strauss | Profesja Uśmiechu. |
| 6. Franciszek Shaw | Król Srebrników |
| 7. Jan Czajkowski | Trzydzieści Żaków |
| 8. Krzysztof Smetana | Baron Oniegin |
| 9. Bernard Szeligowski | Eugeniusz Cygański |

M. T.

Kupon konkursowy

L. p.	Imię i nazwisko autora	Tytuł utworu
1.		
2.		
3.		
4.		
5.		
6.		
7.		
8.		
9.		

Ludzie dojrza!i

HENIEK wszedł do pokoju trzaskając hałaśliwie drzwiami. Twarz jego miała wyraz tajemniczy, triumfalny zarazem, a rozepchane kieszenie płaszcza, tudzież nasunięta na oczy jeszcze nowa studencka czapka podkreślały niezwykłą doniosłość chwili.

— Wzięło się to pierwsze stypendium — odpowiedział na zaciekawione spojrzenia kolegów. — Więc?

— Zamknijcie drzwi. Ale na klucz... Trzeba oblać — mruknął porozumiewawczo. Niebawem na stole pojawiła się jedna i druga butelka. Antek i Bolek współmieszkańcy Heńka zaczęli się krzątać. Zostały wyciągnięte z szafki i walizek całe zapasy żywności; jakiś słoik z masłem, resztki przywiezionej przez kogoś z domu kiełbasy, chleb. Przygotowano kanapki i ustawiono kubki, wylewając za okno resztki pozostawionej ze śniadania kawy. Heniek z większą pewnością siebie niż wprawą zaczął wybijać korek. W końcu po którymś tam z rzędu szczególnie mocnym uderzeniu korek strzelił i na podłogę trysnęła struga wódki. W pokoju rozszedł się cikliwy odór alkoholu. Chłopcom zapłonęły twarze. Heniek napełnił kubki. — Pijemy!

— Za pomyślne studia! — Niech żyje wiek dojrzały — Lu!

Starali się wypić duszkiem. Heniek wysączył do dna i spojrzał triumfalnie na kolegów. Antek wychyliwszy toast bezskutecznie usiłował powstrzymać kromką chleba atak kaszlu.

— Przeziębitem się gdzieś... wykrztusił. To napewno na randce — zapewniał zarumieniony,

chwytając drwiące spojrzenia.

Natomiast Bolek, który dotychczas nie miał nigdy w ustach odstawił niezdecydowanie pełen kubek. — Nie mogę... Głowa mię dziś boli... szepnął prosząco.

— Wypij, przejdzie ci... Wciągnij powietrze i lej! Najlepiej odrazu — namawiał Heniek. — Ja też tak zawsze — dorzucił chełpliwie Antek.

— No to cyk! — Jesteś mężczyzną?

Chłopiec sporpurowiał gwałtownym ruchem porwał kubek, zaczął pić starając się stosować do „fachowych“ porad kolegów... zakrztusił się wylewając jednocześnie poło wę zawartości kubka na marynarkę. Wycierając zażawione oczy, starając się nie patrzeć na Heńka i Antka i nie słyszeć ich złośliwego śmiechu.

— Żółtodziób!

— Baba!

Bolek ujął kubek i pąsowy ze wstydu i złości wypił do dna... Tym razem udało mu się to znacznie lepiej.

Wkrótce poszły następne kolejki. Napełniał Antek lejąc teraz przeważnie po pół kubka i dbając by sobie przypadkiem nie nalewać za dużo. Nie czynił tego coprawda bynajmniej przez skromność, lecz bał się, że nie potrafi dotrzymać kroku Heńkowi, który stał się dla niego nagle bożyszczem. Natomiast na Bolka patrzył teraz z politowaniem, jeżeli nie wręcz z pogardą i starał mu się przez złośliwość lać jak najwięcej. Im bardziej Bolek wzbraniał się i wymawiał, tym pełniej mu dolewał, śmiejąc się wspólnie z Heńkiem ze zmuszającego się do picia ko-

legi. Nic tego dziwnego, że nie przystosowany snąc do stanu „złotej młodzieży“ chłopiec już po kilku kolejkach rzucił się bezwładnie na łóżko.

JEDNAK i pozostałym na placu boju młodzieńcom zaczęło rychło dymić z rozwichrzonych czupryn. Antek zamglonym wzrokiem obserwował zachowanie się Heńka i usiłował naśladować je. Siedział rozparty na krześle, założył nogę na nogę i starał się rozmawiać głosem pewnym i mocnym, mimo, że senność zaczynała go ogarniać i nie bardzo już pojmował co do niego mówił Heniek. Wkrótce butelki były puste. Antek chwiejnie zbliżył się do łóżko. — Co masz i ty już dosyć? — roześmiał się Heniek.

— Yy... dosyć?... ja?... oburzył się Antek — Kropla w morzu — skonkludował i opadł bezsilnie na krzesło. — To może wybierzemy się jeszcze do lokalu? — No, chyba, ja mogę jeszcze drugie tyle.

— Idziemy!

Albo jesteśmy dorosłymi albo nie! Ubrali się i wyszli. Po dwu godzi-

nach, już późnym wieczorem, widziano ich gdy wracali do Akademika. Henio, sam zataczając się, prowadził opierającego się Antosia, który z uporem godnym lepszej sprawy, twierdził, że nie ma ochoty wracać do domu, ale chce wybrać się za Krakowską Bramę. W celach naukowych — urzekło go piękno Starego Miasta. Poszli.

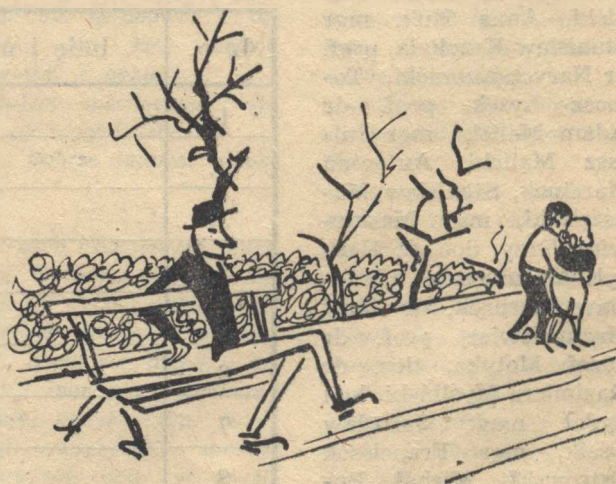
TYDZIEŃ później spotkałem obu kompanów w stołówce. W zgodnej i przykładowej harmonii jedli do spółki jeden obiad, chowając do kieszeni chleb na kolację. Byli wymizerowani i blade. Ponieważ nie było nigdzie wolnego miejsca, przysiadłem się do nich. Jak się wam powodzi na studiach? Żle coś wyglądacie...

— A... bo widzi kolega, pracy dużo... wykłady ćwiczenia... i te jak tam... no, kolokwia, — tłumaczył Heniek.

No i stypendia trochę za niskie... Nawet na obiady nie wystarcza... dorzucił po chwili Antoś.

Tak, wtedy dopiero zrozumiałem głęboką tragedię. Tragedię „ludzi dojrzałych“.

Z. Cz-cki



Ach! ta „dzisiejsza“ młodzież

Kącik debiutantów

GRAŻYNA FRĄCZEK

II rok filologii polskiej

Goździk

Postrzępiony różowy jak do pudru puszek
 Z palczkami tkwiącymi w naparstku szypułki,
 Goździk strząsa koroną gdy tylko go ruszą.
 Jak gdyby miał za chwilę spaść ze swojej półki.
 Z dzwonem kwiatu tak jasnym jak radośny
 uśmiech/

Leży różową plamą na ciemnym dywanie.
 Czasem lecąca mucha niechcący go muśnie
 I zadręga cień strzępiasty na przeciwnej ścianie.

EWA KACZANOWSKA

II rok filologii polskiej

Wspomnienie zimy

Białą okryły się drzewa szatą.

Biało dokoła, czysto.

Jakoś odświeżnie i bogato

— Srebrzysto...

Wietrzyk figlarny z gałązek strąca

Śniegu płateczki mgliste,

— Niby gwiazdeczka palająca —

— Srebrzyście...

Białą okryły się drzewa szatą,

Gdzie niegdzie widać liście.

Księżyc oświeśla je bogato

— Srebrzyście...

A wietrzyk płatki z kwiatów strąca

Płynie ich fala czysta

Taka białutka i drgająca

— Srebrzysta...

AZS-owi pod rozwagę

Dziwne rzeczy dzieją się w lubelskim AZS-sie. Bo tylko posłuchajcie. Kol. Zbigniew Kmita najlepszy szachista naszego Uniwersytetu zajął w ubiegłym roku akademickim III miejsce w mistrzostwach woj. lubelskiego kwalifikując się tym samym do jednego z półfinałów szachowych mistrzostw Polski. Nasz młody mistrz starannie przygotowywał się do tak ważnego dla niego startu. Przed wyjazdem miał tylko załatwić pewną, drobną sprawę w swym rodzinnym Zrzeszeniu — AZS-ie. Chodziło o uzyskanie funduszków na wyjazd, ot, prosta for-

malność, (ale nie w lubelskim AZS-ie).

Przewodniczący Zarządu Okręgowego AZS kol. Ogonek bezradnie rozłożył ręce i wbrew uprzedniemu zapewnieniu kol. Kmita nie otrzymał pieniędzy na wyjazd. Nie pomogły żadne interwencje. Młody ambitny zawodnik, który w rozgrywkach drużynowych zdobył dla AZS-u najwięcej punktów musiał pozostać w domu.

Być może, że dzięki temu „genialnemu“ posunięciu AZS wykonał „plan obniżki kosztów własnych“. Bardzo wątpliwe osiągnięcie, a naprawdę to wielki, wielki wstyd

szanowni,, działacze“ lubelskiego AZS-u.

W. S.

JANUSZ ANDRZEJ TCHÓRZEWSKI

I r. polonistyki

POD ADRESEM LUBELSKICH SATYRYKÓW

Pod adresem satyryków mam jedno pytanie:
 Kiedy śmiech będą rozbudzać, nie politowanie?

Jest on cnotą prawdziwą (krytyk się nie boi)...
 i dalej broi.

O FRASZCE

— Ty długo fraszki piszesz — rzekł raz krytyk
 Zacny]

— Trzeba je pisać krótko. Wtedy się opłaca...
 (Fraszka też jest maleńkim dziełem literackim).

— Jak ją zacząć? — Cwierć wieku myślał i nie zaczął].

O POECIE

Jada banany i marzy o palmach...

Dlatego jego twórczość ciągle jest... banalna.

O liberalizmie, chuligaństwie i studenckich zabawach

Z dużą przyjemnością bywam na naszych studenckich zabawach. Charakteryzują się bowiem wesołością i młodzieńczym humorem. Niestety. znane są one jednak również z bójek i awantur. Jest część studentów, którzy już na początku zabawy upijają się, a co więcej pozwalają sobie często na chuligańskie wybryki. W takiej sytuacji miły nastrój naszych zabaw oczywiście szybko pryska. Dodac trzeba, że ci koledzy są bajecznie pomysłowi w poszukiwaniu powodów do wywołania bojek lub zaczepiania spokojnie bawiących się studentów. stekiem ordynarnych słów.

Trzeba także zaznaczyć, że często już przy wejściu na salę zmuszeni jesteśmy zetknąć się z tą tzw. „złotą młodzieżą“, która wywołuje nieopisany bałagan przy drzwiach.

Przykładem na poparcie powyższych słów mo-

że stać się choćby zabawa zorganizowana w auli gim. im. Staszica w dniu 10 września br.

Należałoby więc zastanowić się nad tą sytuacją, i zbadać dlaczego tak się dzieje. Czy doprawdy nie ma na to rady, czy nie można ukrócić samowoli tych, którzy nie potrafią właściwie się zachować. Sądzę, że sprawą tą powinien jak najszybciej zająć się organizacje ZMP i ZSP, które dotychczas trwały i dalej trwają w dziwnej doprawdy objętności.

Wydaje mi się, że sprawa którą poruszyłem jest bolączką wszystkich tych, którzy chcą się bawić, ale bawić kulturalnie.

Władysław Rusinek

II. r. Prawa

OD REDAKCJI: Słuszne wywody kol. Rusinka o zabawach studenckich należy poprzeć projektami i wnioskami, dzięki którym moglibyśmy organizować zabawy na należytych poziomach. Piszcze więc do redakcji jak należy zapobiegać szkodliwemu zjawisku pijaństwa i chuligaństwa, w czasie zabaw.

Ze spartakiady WSR

W dniach 8 i 9 października br. na Stadionie „Sparty” na Winiawie odbyła się I Lekkoatletyczna Spartakiada Uczelniana Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie.

Na bieżniach, rzutniach i skoczniach tego wspaniałego stadionu stanęło 42 zawodników i 17 zawodniczek.

W punktacji drużynowej I miejsce zajęli zawodnicy II. r. Wet. zdobywając 76 pkt. przed sportowcami I. r. Wydz. Wet. 38 pkt. i I. r. Rolnego — 18 pkt.

Poziom Spartakiady był raczej niski.

W znacznej mierze należy to przypisać złym warunkom atmosferycznym, w jakich odbywały się zawody.

Mimo to kilku zawodników osiągnęło dobre wyniki w porównaniu z poziomem lubelskiego sportu studenckiego.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik Borysa Bielugi, który w biegu płaskim na 100 m osiągnął czas 11,1 sek., oraz wynik w skoku w dal — 6,59 należący do Sławomira Grodzkiego.

Poniżej podajemy wyniki techniczne mężczyzn w poszczególnych konkurencjach:

BIEGI

100 m — I. miejsce zajął Borys Bieluga 11,1 sek. II. Eligiusz Więckowski 11,3 sek. III. Lech Adamski 12,1 sek.

400 m — I. miejsce zajął Eligiusz Więckowski 54,4 sek.

1500 m — I. miejsce zajął Stanisław Sowa 4,52,3 sek. II. Jan Jarosz 4,54,1 sek. III. H. Adosiak 4,54,1 sek.

SKOK W DAL:

I. miejsce zajął Sławomir Grodzki 6,59 m, II. Kulusiewicz 5,86 m, III. Mazurkiewicz 5,83 m.

SKOK WZWYŻ:

I. miejsce zajął Mazurkiewicz 155 cm; II. Adamski 155 cm; III. Wojtyła 155 cm.

PCHNIĘCIE KULĄ:

I. miejsce zajął Roślaniewski 11,45 m; II. Piwowarek 10,63 m;

RZUT OŚCZEPEM.

I. miejsce zajął Roślaniewski 49,85 m.

Dla ciekawości podajemy porównanie wyników lekkoatletycznych I Olimpiady z 1896 r. w stosunku do wyników I Spartakiady lekkoatletycznej WSR.

Najszybszym mężczyzną na dystansie 100 m okazał się Borys Bieluga uzyskując czas 11,1 a zwycięzca olimpijski przebiegł ten dystans w czasie 12 sek.

Eligiusz Więckowski pokonał przestrzeń 400 m w czasie 54,4 sek. czas ten jest zaledwie o 0,2 sek. gorszy od wyniku najlepszego zawodnika I Olimpiady (54,2 sek.).

Najlepszy skoczek Spartakiady WSR Sławomir Grodzki skoczył 6,59 m. bijąc zwycięzcę z I Olimpiady, który skoczył 6,35.

Roślaniewski pchnął kulą

11,45 m, a zwycięzca I Olimpiady 11,22 m. Nasi 3 skoczkowie wzwyż, a mianowicie: Mazurkiewicz, Adamski i Wojtyła przeszli poprzeczkę na wysokości zaledwie 155 m. a najlepszy wynik I. Olimpiady w skoku wzwyż wynosił 181 m.

Jak wynika z porównań wyników lekkoatletycznych przed 59 laty sportowcy WSR w niektórych konkurencjach pobili by najlepszych ówczesnych lekkoatletów świata. Jednakże nie daje to powodu do zbyt wielkiej dumy. Poziom sportowy przez okres 59 lat ogromnie wzrósł i te wyniki, które przewyższają nawet pewne dawne rekordy olimpijskie są obecnie raczej bardzo przeciętne w skali polskiego sportu akademickiego. Należy także nadmienić, iż niektórzy zwycięzcy I. Spartakiady WSR byłiby przysłowowymi „czerwonymi latarniami” Olimpiady 1896 r.

G.

al.

Kronika wypadków

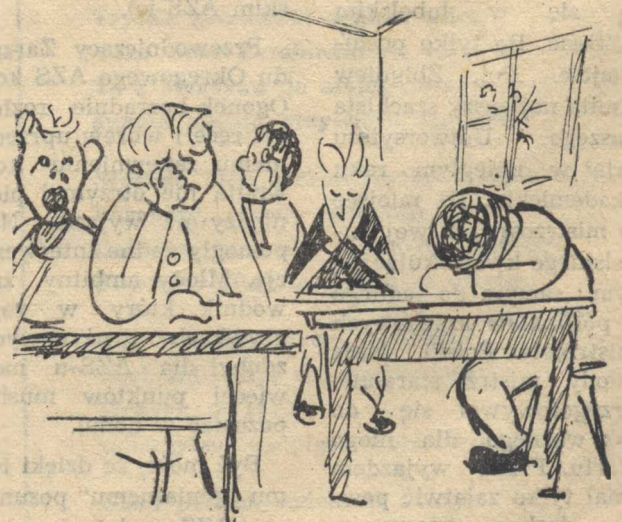
Pod rozwagę chuliganom

Nieprzyjemną przygodę miał pewien kolega w ciepły wieczór październikowy. Bardzo nieprzyjemną. Stał z koleżankami koło Akademika, grzecznie rozmawiał, aż w pewnej chwili „runął” na niego prawdziwy grad przekleństw o charakterze anatomiczno-obyczajowym i bardzo „nieparlamentarnym”.

„Weseli chłopczkowie” JERZY MOTKOWSKI I ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI z I. r. Wydziału Prawa staną przed Komisją Dyscyplinarną z wnioskiem (pod adresem ob. Molłowski) o usunięcie z Uczelni.

Ob. Wróblewski otrzymał „tylko” nagonę z ostrzeżeniem, a ob. Molłowskiemu cołnieto stypendium i przydział w DS.

Ten smutny i niesety nierzadki wypadek podajemy pod rozwagę wszystkim „schuliganiom” studentom.



Bywa i takie zainteresowanie... wykładem